Rok V^ty. Nr. 21.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela szósta po Wielkiéynocy,* dnia 23. Maia 1841.

Religia.

Nauka
o obowiązkach, które parafianin ku pasterzowi swojemu wykonywać powinien, z okoliczności introdukcyi Plebana w Modrzu dnia 9. Maia 1841.

Wielu iest bez wątpienia wśród was takich, którzy na ceremonią tę, wprowadzenia publicznego waszego pasterza, obojętném patrzą okiem; wielu, którzy oziębli ku swéy własnéy szczęśliwości, zasadzaiąc wszystko na tém tylko, aby doczeénie byli szczęśliwymi, zgromadzili liczny maiątek i t. p., o religią, nauczycielów i pasterzów swoich duchownych mniéy dbaią. Lecz ten, któremu życie to doczesne nie iest igraszką; który wie, że trzeba żyć pobożnie, aby być wiecznie szczęśliwym; że aby się oświecić w swéy religii, w swych powinnościach, przebłagać zagniewanego przez grzechy nasze Boga, zasięgać rady i pomocy w tém, co do naszego prawdziwego należy dobra; ten mówię znaydzie w ceremonii téy ów słuszny do radości powód i przypomni sobie te obowiązki, które iako parafianin ku pasterzowi swoiemu wykonywać powinien, w szczególności zaś:

1., dziękuie on Bogu w dniu tym, że z Iego łaski dostaie parafia ta swego pasterza, który dziś święcie obowiązek ten przewodniczenia swéy parafii w obliczu waszém przyimuie, a wiedząc, że brak należytych pasterzów uważany iest w Piśmie ś. iako za karę boską, cieszy się w szczerości serca swoiego, że odtąd ma iuż swego przewodnika, który ma mu być nauką i przykładem; który ma wpełnieniu powinności swoich wystawiać mu owego troskliwego o zbawienie całego świata pasterza, Iezusa Chrystusa. Cieszy się mówię z tego, że sam lub wraz z swoią familią, czeladką i dziećmi może słuchać głosu iego i prowadzić ie z sobą do świątyni pańskiéy, aby tam obok nauki lub kazania mógł łączyć z modłami iego modły swoie i wychodzić z niemi z nowém i stałém przedsięwzięciem poprawy w tém, co według nauki pasterza iest dla niego potrzebném. Posyła on odtąd z większą nadzieią pożytku swoie dziatki do szkoły, bo wie, że pasterz ten iest dla nich owym dobroczynnym oycem, staraiącym się o to, aby i dzieci iego parafii i oświeceńszymi i cnotliwymi były w czasie ludźmi. Cieszy on się z tego, że będzie miał kapłana, który mu w razie potrzeby będzie administrował Sakramenta święte, a mianowicie będzie czuwał nad iego cnotą, i dla tego przy świętéy spowiedzi obierze go raz na zawsze za swego sędziego i nauczyciela, wyzna mu w szcze-

rości swéy duszy swoie przypadkowe grzechy, równie iak i nałogi, w których zostawał, aby w nim miał lekarza swoiego, któryby go od nich oderwał i przez szczerą poprawę, o którą się sam stara, zasługiwał sobie na swą szczęśliwość. Ale niedosyć na radości, iaką z téy ceremonii odbiera, przypomina on sobie nadto: 2., swe ku pasterzowi obowiązki. Wie, że pasterz, by też był nayuczeńszym i nayprzykładnieysze prowadził życie i naywiększą ku swym parafianom pałał miłością, nic dobrego wykonać nie może, ieżeli on iako parafianin, niebędzie go miłował, słuchał iego nauki, pałał ku niemu ufném przywiązaniem, a nakoniec starał się o iego przyzwoite utrzymanie. Bo w rzeczy samėy, cóż wskóra pasterz, ieżeli parafianie nie będą go miłowali? Miłość ta rodzi ufność, zawierzanie i posłuszeństwo, bez których naylepsze rady i napomnienia są daremnemi. Miłość ta nie cierpi obmowy, pokątnego szemrania i roznoszenia plotków ku swoiemu duchownemu przełożonemu, bo te iak występne są w tych, którzy ie tworzą, tak szkodliwemi są dla pasterza, tak hańbiącemi dla parafii, która ich się dopuszcza. Dobry parafianin osładza iakim tylko może sposobem swemu pasterzowi iego trudności, nakazuie swéy familii i dziatkom szacunek i miłość ku niemu, wystawuiąc go im iako wzór i obraz samego Chrystusa, iako ich duchownego oyca i dobroczyńcę. Kocha on go w życiu, a po śmierci iego zachowuie w domu swoim z wdzięczności iego pamięć, modli się za niego i stawia mu nie iuż pomnik iaki z kamienia, ale pomnik z serca swoiego.

Podobnie rzecz się ma z ufnością, iaką mu iest winien, w skutek któréy udaie on się w rzeczach swego sumienia do niego po pomoc i radę, bo iest przekonany, że pasterz całéy w ogóle parafii iest w szczególności iego pasterzem, i że tenże może i chce to tylko mu doradzić, co z prawdziwém iego iest dobrem. Zabobony i przesądy, które przez złe bałamutnych osób dorady, ieszcze bardziey się krzewią, poddaie on pod sąd swego iedynie pasterza, którego słowo iest dla niego dostateczném zapewnieniem. We wszystkich zgoła rzeczach, w których sam oświecić się nie może, a inni niedoskonale oświecićby go mogli, nauka pasterza iest mu naypewnieyszą. A tak oświecany przez pasterza swoiego, stara się z tego korzystać i wykonywać iego przestrogi. Przyznaycie bowiem sami, możeż to być miło pasterzowi, ieżeli owieczki nie słuchaią głosu iego? „Moie owce," mówi Chrystus, „słuchaią głosu moiego i z tego też iedynie poznać ie można, że słuchaią mię." Niechby pasterz wasz natężał swe siły iak naybardziey na wasze oświecenie i odwiedzenie od złego tak przez kazania, nauki, iako i przestrogi dawane w konfessyonale, na cóż się to przyda, ieżeli ztąd nie staracie się korzystać; czy nie raczéy traci on ochotę i przywiązanie do was, gdy widzi, że te występki, które on z pośrodka was chce wykorzenić, wy sami nie wykorzeniacie? Nie czyniż mu to hańby i sromoty, gdybyście (czego nie day Boże) mieli trwać w złych nałogach, w piiaństwie, kradzieżach, obmowach, przeklęctwach i t. d. A wy sami nie staiecież się niegodnymi iego łaski, gdy tak nim pogardzacie? Wzdyć to Chrystus sam powiedział, że kto pasterzami gardzi, gardzi nim samym; a kto nim samym gardzi, tym, który go posłał, to iest samym Bogiem.

Wszakże parafia wasza wraz z paste-

rzem składa iednę całość, iako cząstkę całego Chrystusowego woiuiącego kościoła; wszak celem waszego religiynego ziednoczenia iest, dążyć wraz z tymże całym kościołem, abyście Chrystusowe na téy ziemi uświetnili królestwo, i odznaczyli się tém, że iesteście kościołem Chrystusa, że w pośród was panuie Chrystus, mieszka cnota i pobożność; że wy to sami wraz z pasterzem waszym będziecie się kiedyś musieli stawić na sąd Naywyższego, aby wyiawiono było, czyli z nauki, przestróg i przykładu jego korzystaliście? Na kogóż wtenczas zwalicie winę waszych występków i złych nałogów, zapewne nie na przyiaciół, sąsiadów, bliźnich, a tém mniéy na waszego pasterza, ieżeli tenże temu, co do niego należało, zadosyć czynił.

Nakoniec i o tém ieszcze nie zapomina dobry parafianin, że o przyzwoite utrzymanie pasterza swoiego starać się powinien. Wie on, że i pasterz iego iest człowiekiem i ma potrzeby ludzkie; że oddany na duchowną usługę parafii, nie może innym zatrudniać się zarobkiem i dla tego nie szczędzi dla niego, cokolwiek według stanu swoiego może, a tém bardziéy daniny, iakie mu z prawa iest winien, nie ze złości i przymusu, iak mówi Apostoł Paweł święty, ale raczéy z sumienia, czyli z przywiązania oddaie.

Dalekim iest dobry parafianin od owego przesądu niektórych, którzy naymniéy daiąc, naywięcéy wymawiaią, bo iest przekonany, że przyzwoite utrzymywanie plebana iest zaletą i przynosi honor parafii i dodaie mu coraz więcéy ochoty do powiększania swéy pracy.

Te to więc są obowiązki, które w krótkości wspomnione, rozważa przy téy ceremonii każdy dobrze i nieopłocho myślący parafianin, a które i wy także odtąd rozważać i z nich korzystać macie.

Zapatruycie się przeto na nią, iako na to w obliczu Boga uczynione przez waszego pasterza zaręczenie, że chce być waszym oycem, i odtąd stale waszą duchowną usługą zaiąć się obowięzuie. Że nieiako łączy się z wami duchownym owym węzłem, aby was Bogu, któremu to zaręcza, mógł oddać; i aby za zgubę, którąby z iego winy nastąpiła, był odpowiedzialnym. Miłuycie go przeto, szanuycie, słuchaycie iego głosu, ufaycie mu, abyście zasłużyli w obliczu świata i Boga na imię dobrych i przykład innym daiących parafian!

Gospodarstwo.

O dawnych ulach i ich wadach, tudzież o sposobach usunięcia tychże, iako i o nowo wydoskonalonym polskim.

(Ciąg dalszy.)

Ule słomiane, byle szczelnie były splecione, nie tylko są dla pszczół, ale i dla gospodarzy dogodnieysze, niż drewniane; wszakże naprzód, słoma złym iest przewodnikiem ciepliku; powtóre, o słomę wszędzie łatwiéy, niż o drzewo; nakoniec potrzecie, uliki słomiane są lekkie, a ta własność wielkiéy iest wagi.

Przypatrzmy się (Fig. 3.), ul całkowity udoskonalony z desek wyobrażaiącéy. Sam kształt iego uczy, że w skład iego wchodzą trzy uliki i trzy podstawki.

Ulik I. literą *A* oznaczony, iest tylko w górze dnem opatrzony, u spodu tak on, iako i dwa niżéy stoiące, nie maią dna. Wysokość każdego ulika wynosi 10 calów.

Ściany I. w górze wewnątrz maią sze-

rokości po cali 7., a wspodzie po 8½. W środku w każdym uliku wpuszczaią się 3 szczeble grubości naycięższego palca; maią być w równéy od siebie odległości. Do szczeblów przybudowane plastry, nie łatwo się chwieią. Chcąc uliki do siebie przymocowywać za pomocą szczeblów, maią na cal i pół zewnątrz wychodzić; nadto potrzeba ie tak zaciąć, ażeby szpagat, którym się uliki zwięzuią nawzaiem, nie zsuwał się z szczeblów. Tym końcem wpuścić w ulik 2 i 3 wyżéy i niżéy po dwa szczeble. W każdym uliku od góry do spodu dać deszczułkę, u góry cal, a u spodu dwa szeroką, ukośnie z góry do oczka idącą; po téy iak po wschodach do góry i na dół wygodnie pszczoły chodzą. Oczko wylotowe na samym spodzie iednéy deski (ieśli w stołku lub rusztowaniu nie iest wyrobione), w każdym uliku potrzeba wyrobić. W I. ma ona mieć 1½ cala, w II. 2, a w III. 3 cale długości. Każde bez różnicy ma być wysokie ½ cala, przez obszernieysze albowiem właziłyby myszy do ulów; przez węższe nie mógłby trut z ulów ani wyiść, ani do środka ula weyść. Rycina ułatwi zrozumienie rzeczy.

Ulik II., literą *B.* nacechowany, iest także dniony, z tą różnicą, że w iego dnie ma być otwór komunikacyiny, 2 cale w każdym boku trzymaiący, wyrobiony. Otwór ten opatrzony iest wewnątrz kratką, przybitą do dna ula ze spodu; krata tak rzadka powinna być, żeby trut przez nią wygodnie z górnego ula do podstawionego mógł przechodzić i na odwrót. Opatrzyć ią krzyżuiącemi się wąziuchnemi deszczułeczkami, lub pręcikami, lub powiercić świderkiem deszczułkę i przybić ze spodu do dna w ulu. Do téy kratki przymocowuią pszczoły swe plastry i przez nią przechodzą; (Fig. 4.) oznacza dno ulika II. i IIIgo. Otwór komunikacyiny nakrywa się deszczułką, ieżeli uliki 2, lub 3, na samym wierzchu są umieszczone: inaczéy pszczoły wylatywałyby ciągle przez otwór. Ulik II. trzyma w świetle u góry 8½, a u spodu 10 calów. Co się tyczy reszty urządzenia iego wewnętrznego, wyżey namieniliśmy.

Ponieważ dopiero opisane dwa uliki póty tylko będą potrzebne, póki zamierzonéy liczby roiów nie pomnożymy, a późniéy na nicby się nie przydały; dla tego ie ze słomy raczéy przyrządzać radzę, bo mniéybyśmy na tém szkodowali.

Ulik III., czyli główny, oznaczony iest na rycinie literą *C.* Ma on trzymać u góry i u spodu 10 calów w świetle, czyli wewnątrz; urządzenie iego wewnętrzne w niczém się od 1. i 2go nie różni, wyiąwszy, że iest dłuższém oczkiem opatrzony. Ażeby go łatwo podnosić, przybić po kawałku łaty po bokach, iak to się na rycinie w mieyscu i widzieć daie. Z tyłu, czyli w stronie przeciwkoległéy oczku, wyrobić na samym spodzie w desce otwór 3 cale długi i tyleż wysoki; który się zasówką lub drzwiczkami ma zamykać. Służy on do podmiatania ulów, do karmienia roiów, do przewietrzenia pniów i t. d. Ulików głównych zarazem więcéy narobić; maią być skrupułatnéy u góry i spodu szerokości; inaczéy ieden na drugim stoiąc, pokazałyby się szpary, czyli szczeliny, w mieyscach stykania się; a przez to chłód by się, rabownicze pszczoły i t. p. do środka ulów łatwo dostawały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)